

dr hab. Witold Klaus, prof. INP PAN  
Kierownik Zakładu Kryminologii  
Instytut Nauk Prawnych  
Polskiej Akademii Nauk

Warszawa, 14 kwietnia 2023 r.

## **Recenzja rozprawy doktorskiej**

**mgr Julii Berg-Bajraszewskiej**

**pt. *Zbrodnie „honorowe” – aspekty prawne i kryminologiczne***

### **1. Wstęp**

Przedmiotem niniejszej recenzji jest poprawiona przez Doktorantkę wersja Jej rozprawy doktorskiej. Na wstępie chciałem zauważyć, że choć nie wszystkie zgłoszone przeze mnie zastrzeżenia zostały uwzględnione, to praca została znacznie przebudowana i poprawione zostały najważniejsze elementy pracy, na które zwracałem uwagę w swojej poprzedniej recenzji. Zdecydowanie widać duży wkład pracy Doktorantki włożony w przerebadanie kilku rozdziałów oraz dopisanie nowych elementów rozprawy.

### **2. Ocena wyboru problematyki oraz sformułowanie tematu rozprawy**

Wybór przez Doktorantkę tematyki rozprawy, czyli zajęcie się zbrodniami „honorowymi”, uważam za niezwykle trafny i ciekawy oraz aktualny. Do tej pory w polskiej literaturze naukowej niewiele było pozycji, które szczegółowo analizowałyby tę właśnie problematykę. Za trafne trzeba także uznać posługiwanie się przez Doktorantkę od samego początku (w tym w tytule rozprawy) pojęciem „honoru” ujmowanym w cudzysłów – podkreślając tym samym, że zbrodnie dokonywane w imię „honoru” w rzeczywistości nie mają wiele wspólnego z tak rozumianym współcześnie pojęciem. Wiążą się one raczej z różnego rodzaju uwarunkowaniami kulturowymi, a także wynikają z silnie rozwiniętego patriarchy i podrzędnej pozycji kobiet w niektórych społecznościach. Nie są one także, co warto podkreślić, cechą charakterystyczną jednej kultury czy religii, a odnaleźć je można na różnych kontynentach, wśród wielu różnych religii oraz na przestrzeni wielu wieków.

Choć jednak, jak wspomniałem, tematyka przestępstw „honorowych” nie była podejmowana w Polsce, nie znaczy to, że nie powstały prace, które choć częściowo zahaczały o to właśnie zagadnienie. Mówię tu szczególnie o dwóch pozycjach:

- D. Bek, *Obrona przez kulturę. Analiza na gruncie polskiego prawa karnego*, CH Beck, Warszawa 2018;
- M. Grzyb, *Przestępstwa motywowane kulturowo. Aspekty kryminologiczne i prawnokarne*, Wolters Kluwer, Warszawa 2016.

Obie te pozycje Doktorantka uwzględnia w swoich analizach. Recenzowana praca (w jej zrewidowanej wersji) wykracza jednak poza ustalenia dokonane przez obie wyżej wskazane Autorki w swoich monografiach. Oczywiście pewne elementy recenzowanej pracy w jakiejś części pokrywają się z dokonanymi już ustaleniami – jest to jednak nieuniknione przy pracy, która podejmuje zbliżony temat. Na podkreślenie zasługują jednak nowe elementy i inne podejście, które zaprezentowała Doktorantka w swojej rozprawie.

Choć tytuł pracy brzmi „zbrodnie ‘honorowe’”, to swoje rozważania w ramach rozprawy Doktorantka ogranicza w zasadzie praktycznie jedynie do zabójstw „honorowych”. Tłumaczy co prawda, że „Wybór zabójstw „honorowych” jako osi rozważań został podyktowany tym, że stanowią one najbardziej brutalny przykład zbrodni ‘honorowych’, a także – niezależnie od i tak występujących na tym tle problemów – są najlepiej, pod kątem skali problemu, opisaną przestępczością związaną z ‘honorem’” (s. 8-9). Czy dalej: „Dysertacja nie ma bowiem na celu szczegółowego omówienia, wyłącznie od strony fenomenologicznej wszystkich form przestępczości, które zaliczane są do szerokiej definicji zbrodni ‘honorowych’, lecz ma stanowić próbę odpowiedzi na pytanie, czy przestępstwa motywowane kulturowo oraz problem związany z konfliktem kultur, może stać się aktualny również na gruncie polskiego prawa karnego i jeśli tak, to jakie instytucje prawa karnego mogą być w tym celu wykorzystywane” (s. 9). Tłumaczenie to jednak nie jest dla mnie przekonujące w kontekście tematu rozprawy, który nie ogranicza się (choć mógłby) wyłącznie do zabójstw. W pracy pojawiają się co prawda w różnych miejscach rozważania dotyczące innych zbrodni motywowanych „honorem” (np. na s. 39-44 czy 52-60), jednak są one podejmowane raczej na marginesie rozważań i jakby pobocznie. Nie podważam wyboru, by praca – nawet z tak zarysowanym tematem – skupiała się przede wszystkim na zabójstwach, jednak w moim przekonaniu inne rodzaje zbrodni powinny być w szerszy sposób omówione.

Na uwagę zasługuje także, jak Doktorantka rozumie samo pojęcie „zbrodni”. Jak tłumaczy (na s. 50-51) termin ten stanowi polskie tłumaczenie anglojęzycznego słowa „crime”, które, „powinno się tłumaczyć” właśnie w ten sposób. Trudno jednak zgodzić się z tymi rozważaniami – szczególnie, że Doktorantka nie przytacza żadnych źródeł na poparcie swoich, dość stanowczych, tez. Sformułowanie „crime” najczęściej jest bowiem spolszczane jako „przestępstwo” – jest to bowiem zdecydowanie mu bliższy termin. Ograniczanie go wyłącznie

do zbrodni w rozumieniu polskiego prawa karnego stanowiłoby zbyte i moim zdaniem nieuprawnione zawężenie tego terminu używanego np. w takich konotacjach, jak „the crime of theft”, „drug crime”, „computer crime”, „traffic crime”. Trudno wyobrazić sobie w tych przykładach przetłumaczenie słowa „crime” jako zbrodnia.

### **3. Plan i układ pracy**

Układ rozprawy nie budzi zastrzeżeń. Jest logiczny, kolejne rozdziały rozwijają zagadnienia podejmowane we wcześniejszych. Zaletą pracy jest jej czytelność i podział na podrozdziały.

Praca składa się obecnie z sześciu rozdziałów, wstępu i zakończenia. Rozprawę rozpoczynają rozdziały definicyjne oraz teoretyczne. Chciałbym zwrócić uwagę, że są one świetnie napisane. Dotyczy to przede wszystkim rozdziału 1.4 skupionego na teoriach kryminologicznych, który jest bardzo dobrze powiązany z kluczową tematyką pracy, jest nieprzegadany, został oparty na adekwatnych źródłach bibliograficznych. Podobnie rozdział 1.5 o definicji zbrodni „honorowych” jest znakomity, zawierający szerokie tło z perspektywą historyczną oraz geograficzną. Jest on także dobrze zniuansowany – Doktorantce udało się uniknąć ocen różnych religii, a skupiając się na powiązaniu czynów „honorowych” z patriachatem i mizoginią pokazała Ona wiele podobieństw między różnymi głównymi religiami. Właściwie porównuje różne rozumienia „honoru”, jakie społeczeństwa przypisują mężczyznom oraz kobietom.

Następnie Doktorantka przechodzi do społeczno-kulturowej analizy przyczyn zjawiska zabójstw „honorowych”, którą przedstawia także w kontekście historycznym. Dużo miejsca poświęca także (słusznie) emancypacji kobiet na przestrzeni wieków i rozwojowi postrzegania ich praw. Wreszcie opisuje zjawisko zabójstw „honorowych” na podstawie danych z różnych państw. W tym kontekście powstaje pytanie, czy rozdział 3.3 powinien znaleźć się właśnie w tym miejscu. Moim zdaniem właściwsze mogłoby być połączenie go z rozdziałem 6.5.2.5. Pozwoliłoby to uniknąć części powtórzeń, a także może wyjaśnić niektóre nieścisłości występujące pomiędzy tymi częściami, np. dotyczącym kwestii relacji między zabójstwem w afekcie a planowaniem i przemyśleniem tego czynu. W tym kontekście informacje zawarte na s. 133 przeczą tym, o których Doktorantka pisze na s. 305-306 (i zamiarze premedytowanym). W obu tych podrozdziałach prawo polskie przepala się zresztą w rozważaniach z prawem innych państw, co tym bardziej pokazuje, że powinny być one połączone.

Kolejne dwa rozdziały rozprawy poświęcone są charakterystyce przepisów dotyczących zabójstw „honorowych” oraz praktyki reakcji na nie w różnych państwach – zarówno z kręgu kultur bardziej tradycyjnych (jak Pakistan czy Jordania oraz do pewnego stopnia Turcja), jak i bardzo różnokulturowych (jak Indie), a także państw europejskich. W tym kontekście szczególnie wartościowe są rozważania dotyczące ustawodawstw państw pozaeuropejskich,

które rzadko pojawiają się w polskiej literaturze. Są one pogłębione i oparte na szerokiej literaturze.

Ostatni rozdział dotyczy polskich uregulowań prawno-karnych i opisu szczątkowej praktyki sądowej dotyczącej orzekania w sprawach przestępstw motywowanych kulturą. Wysoko oceniam analizę prawno-dogmatyczną dotyczącą zagadnień obrony przez kulturę w świetle polskich przepisów prawno-karnych (rozdział 6.5).

Pewną wątpliwość może budzić wielkość rozdziału VI. Zajmuje on w zasadzie 1/3 całości pracy. Można byłoby go bez problemu podzielić na dwa oddzielne rozdziały. Jeden mógłby objąć bardziej wstępne i wprowadzające podrozdziały (obecne 6.1-6.4), a drugi być poświęcony stricte zagadnieniom prawa polskiego. Drobne korekty można byłoby wprowadzić także do rozdziału I, w którym zagadnienia związane z obroną przez kulturę (rozdział 1.2) powinny, moim zdaniem, znaleźć się na końcu, za kwestiami definicyjnymi dotyczącymi przestępstw „honorowych”, stanowiących przecież serce tej pracy. To jednak raczej uwagi natury porządkowej, które może przydałyby pracy większej klarowności, ale ich brak nie zaburza logiki prowadzonego przez Doktorantkę wywodu.

Na końcu rozprawy znajdujemy obszerną bibliografię. Zawiera ona bardzo wiele źródeł anglojęzycznych, co niewątpliwie świadczy o bardzo dobrym odczytaniu Doktorantki w temacie. Bibliografia zawiera w zasadzie wszystkie kluczowe pozycje zarówno krajowe, jak i zagraniczne, które powinny zostać uwzględnione w niniejszej pracy. Na podkreślenie zasługuje także to, że została przygotowana bardzo starannie.

Cała praca jest zresztą niezwykle starannie przygotowana pod względem edytorskim. Nie zdarzają się w niej praktycznie żadne literówki, poprawna jest interpunkcja. Można byłoby powiedzieć, że to banalne stwierdzenia, jednak w praktyce wiele prac odstaje od tego standardu, a recenzowana rozprawa jest pod tym względem przygotowana wzorcowo.

#### **4. Założenia metodologiczne i cele badawcze**

Założenia metodologiczne i przedstawione przez Doktorantkę cele badawcze nie budzą wątpliwości. Pytania badawcze są nie tylko jasno sformułowane, ale następnie jeszcze dodatkowo wyjaśnione, by dokładnie przedstawić cele rozprawy (s. 9-11).

Ważnym elementem w zweryfikowanej wersji rozprawy jest uporządkowanie kwestii definicyjnych. Pojawiły się definicje przestępstw motywowanych kulturowo oraz zbrodni „honorowych”. Są one przekonujące. Znakomicie, że ta druga definicja została przedstawiona w kontekście i na tle przemocy czy przestępstw motywowanych genderowo (s. 57). To zdecydowanie właściwa perspektywa, by przedstawiać to zjawisko. Brakuje mi w tych

rozważaniach jedynie dokładniejszego zastanowienia się nad relacją między przestępstwami motywowanymi kulturowo a przestępstwami „honorowymi”. Czy te ostatnie mieszczą się w tych pierwszych, stanowiąc ich podzbiór, czy też może są to dwa oddzielne zbiory z jakąś częścią wspólną i z pewnymi odrębnymi (mniej bliższa jest ta perspektywa). Wówczas należałoby się zastanowić, co należy do części wspólnej, a co do części odrębnych. Rozważania takie wydają się tym bardziej potrzebne, że Doktorantka przytacza obie te definicje w pracy pokazując (słusznie) ich związek oraz współrelacje. Co więcej definicja przestępstw kulturowych (przyjęta przez Doktorantkę za pracami Jeroena Van Broeck) jest wąska i dotyczy w zasadzie przestępstw powstałych na tle konfliktu kultur w społeczeństwach wielokulturowych. Jest to oczywiste, gdyż skupiał się on na zagadnieniu ‘cultural defence’ czyli obrony przez kulturę. Tymczasem w recenzowanej pracy jest to zaledwie jedna z perspektyw, bowiem Doktorantka (słusznie i ciekawie) opisuje zabójstwa „honorowe” dokonywane np. w krajach muzułmańskich – zatem w takich, w których do konfliktu kulturowego nie dochodzi. Stąd ciekawe byłoby pogłębienie i rozwinięcie tych rozważań definicyjnych. Stanowiłoby ono wartościowy wkład do nauki.

Zaletą pracy jest jej interdyscyplinarność – podejście, jak stanowi tytuł, zarówno z punktu widzenia prawa karnego, jak i kryminologii. Na tym jednak Doktorantka się nie zatrzymuje. W pracy jest wiele wartościowych odniesień do zagadnień praw kobiet i to właśnie prawa kobiet stanowią dla niej punkt wyjścia do wszystkich rozważań. To cenna, właściwa i zasługująca na podkreślenie perspektywa. Warto podkreślić, że interdyscyplinarność w recenzowanej pracy jest rzeczywista, a nie jedynie deklarowana w tytule czy celach, a nie osiągnięta w treści rozprawy (co znów, zdarza się w innych rozprawach doktorskich czy innych pracach naukowych).

Z drugiej strony problemem jest to, że Doktorantka nie dokonuje weryfikacji jednej z postawionych przez siebie hipotez badawczych, którymi obiecała się zająć (s. 11), a mianowicie w ogóle nie odpowiada na pytanie, czy istnieje czy też nie potrzeba kryminalizacji w Polsce zbrodni „honorowych”. Wynika to stąd, że kwestia rozważań na temat kryminalizacji w zasadzie nie pojawia się w treści pracy. Zwracałem na to uwagę w poprzedniej recenzji, niestety ten aspekt nie został w poprawionej pracy rozwinięty. Doktorantka odnosi się do niego skrótowo na s. 316 w „Uwagach końcowych” – jednak hipoteza badawcza nie może być tak marginalnie potraktowana. Jakkolwiek zgadzam się z wnioskiem, jaki Doktorantka wysnuwa, że nie ma potrzeby odrębnej kryminalizacji zbrodni czy zabójstw „honorowych”, to wniosek ten powinien być poprzedzony przeprowadzeniem analizy naukowej, w tym uwzględniającej zagadnienia teorii kryminalizacji. Choć tu także warto byłoby rozważyć głębiej, czy wniosek oczywisty w kontekście zabójstw jest także równie oczywisty w kontekście innych rodzajów zbrodni motywowanych „honorami” i czy nie występują czynniki, które mogłyby uzasadniać wprowadzenie pewnych innych przestępstw „honorowych” do polskich przepisów karnych. Takie rozważania zdecydowanie podniosłyby wartość tej pracy.

## 5. Szczegółowe uwagi polemiczne i krytyczne

Doktorantka w rozdziale 3.2 opisuje kryminologiczne cechy zabójstw „honorowych”. To dobry rozdział, który zwraca uwagę na najważniejsze elementy, które powinny być rozważone w rozprawie w tym kontekście. Brakuje mi w nich jednak jednego elementu – wyjaśnienia, czemu, skoro mamy tak wiele bardzo konserwatywnych społeczeństw, zabójstw „honorowych” nie jest popełnianych na świecie zdecydowanie więcej. To czyn pozostający cały czas (na szczęście zresztą) popełniany stosunkowo rzadko. Odpowiedź na to pytanie przynoszą badania Marka Cooneya<sup>1</sup>, który zwraca uwagę, że w przypadku naruszenia „honoru” większość rodzin stosuje różne inne strategie, by ten „honor” oczyścić innymi sposobami i nie musieć sięgać do zabójstwa. Wymienia on trzy elementy, które sprzyjają wymierzeniu śmierci przez rodzinę: dystans społeczny (innymi słowy, kto dowiedział się o złamaniu „honoru”), różnice społeczne (przede wszystkim pozycję danej rodziny w społeczności) oraz sposób organizacji społeczności (szerokość rozumienia pojęcia rodziny i relacje oraz powiązania pomiędzy krewnymi). To ważne rozważania kryminologiczne pokazujące różne czynniki, które mają wpływ na reakcję danej rodziny w określonej sytuacji, w tym także, które mogą zapobiegać popełnianiu zbrodni „honorowych” mimo spełnienia warunków kulturowych do ich zaistnienia.

Trudno też znaleźć wyraźne połączenie (a Doktorantka także go nie podaje) między przepisami dotyczącymi zabójstw „honorowych” w Turcji, a sprawą Opuz przeciwko Turcji (s. 168-169). Te rozważania pokazujące związek przemocy domowej z honorem i zabójstwami powinny znaleźć się w innym miejscu pracy i być bardziej rozwinięte. Są ważne i ciekawe, ale w tym miejscu pracy nie pasują. Wychodzą one bowiem daleko poza turecki kontekst i każą skupić się na szerszym zjawisku braku reakcji na przemoc w rodzinie, która może doprowadzić do zabójstwa najczęściej partnerki.

Pisząc o wielokulturowości Doktorantka przywołuje pojęcie „asymilacji” (s. 75-76), którego w zasadzie obecnie nie używa się we współczesnej literaturze migracyjnej. To archaiczne podejście teoretyczne, które przez zdecydowaną większość badaczy jest obecnie odrzucane. Jednak jego przyjęcie i posługiwanie się nim prowadzi Doktorantkę do błędnych, w moim przekonaniu, założeń (s. 76) o pewnej kulturowej jednolitości społeczeństw, szczególnie tych na pierwszy rzut oka niezróżnicowanych kulturowo. Tymczasem przecież w ramach jednego społeczeństwa funkcjonują różne grupy, wyznające czasem różne normy kulturowe. Pisał o tym choćby jeden z klasycznych teoretyków kryminologii Thorsten Sellin i jego uczniowie, gdy odnosili się choćby do klas czy społeczności wiejskich. Widać to także obecnie w Polsce, gdy na różnych polach trwa spór między bardziej tradycyjną i liberalną częścią naszego społeczeństwa. Bowiem społeczeństwa to nie monolity, jak chcieliby czasem postrzegać je

---

<sup>1</sup> M. Cooney, *Death by family: Honor violence as punishment*, „Punishment and Society” 2014, nr 16(4), s. 409–419.

politycy czy polityczki. Międzykulturowość jest zatem jedynie kolejną warstwą nałożoną na te podziały – które też same w sobie nie są negatywne, są po prostu faktem. W tym właśnie kontekście założenie o „asymilacji” jest ułudne, bowiem nie wiadomo, do jakiej dokładnie grupy społecznej dana osoba miałaby się asymilować, skoro występuje tu znaczna różnorodność.

Doktorantka stawia także pytanie o uniwersalizm praw człowieka – czy w ogóle on występuje (s. 76). Jest to w moim przekonaniu pytanie nieadekwatne, biorąc pod uwagę, że prawa człowieka, zawarte choćby w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka mają charakter uniwersalny, jako że na poziomie wartości stały się podwaliną Organizacji Narodów Zjednoczonych. Można oczywiście wchodzić głębiej w ich rozumienie, ale trudno podważać samą zasadę uniwersalizmu praw człowieka. Niestety Doktorantka tak prowokacyjne pytanie jedynie niejako „rzuca” i więcej się nim nie zajmuje – nie próbując go rozwinąć czy wyjaśnić, czy też wejść z nim w jakiś spór.

W wielu miejscach rozprawy przy odniesieniach do zagadnień migracyjnych Doktorantka niestety wyciąga za daleko idące wnioski lub łączy fakty, które nie powinny być łączone, bo nie zachodzi między nimi korelacja. Ewidentnie problematyka migracji sprawia Jej problemy. Jest to bowiem niezwykle złożone zagadnienie, pełne niuansów i wymagające pogłębionej wiedzy. Próby jego upraszczania najczęściej prowadzą do nieścisłości i przekłamań (co widać w recenzowanej pracy). Czasem w rozważania takie wkradają się jeszcze dodatkowo emocje czy arbitralne oceny lub używanie publicystycznego języka, co prowadzi do utraty wartości naukowej tych twierdzeń.

Jako przykład przytoczę poniższy fragment: „Także we Francji zaliczanej w Europie do państw najbardziej zróżnicowanych kulturowo wskutek, m.in. nielegalnej migracji, stosunkowo często dochodzi do zabójstw „honorowych”. Brak jest wprawdzie oficjalnych statystyk dotyczących takich przestępstw, jednakże szacuje się, że występuje ich podobna liczba, co w innych krajach europejskich, w których duży odsetek obywateli stanowią imigranci.” (s. 124). W tym kontekście nie wiadomo, jaki jest związek między nieudokumentowaną migracją a kwestiami zabójstw „honorowych” – raczej go brak, a Francja swoją wielokulturowość zawdzięcza historii kolonialnej, a nie liczbie osób nieudokumentowanych. Ponadto skoro brak danych dotyczących zabójstw „honorowych”, to na czym opierają się „szacunki” dotyczące częstości ich popełniania, szczególnie że podany odnośnik do raportu Parlamentu Europejskiego nie potwierdza danych dotyczących Francji (w ogóle ich bowiem nie podaje ich w odniesieniu do tego kraju). Wreszcie samo sformułowanie o „stosunkowo częstym” popełnianiu tych zabójstw w państwach europejskich jest nadużyciem, bowiem przywoływany raport podaje dane zaledwie z kilku państw i jedynie w przypadku Niemiec te liczby nie są niskie (70 osób na przestrzeni 10 lat), jednak w pozostałych państwach to raczej jednostkowe przypadki. A nawet w przypadku Niemiec trudno mówić o „częstości” występowania tego zjawiska.

Powyższy fragment pokazuje, że Doktorantka czasem gubi precyzję w swoich wypowiedziach. Widać to szczególnie w rozdziale III. W nim podając dane z różnych materiałów (często raportów) bywa, że płynnie przechodzi Ona pomiędzy różnymi informacjami i podaje dane o zabójstwach „honorowych” wraz z danymi o innych przestępstwach na tle „honoru” (np. s. 120, 122-123). Tych ostatnich podaje szczególnie wysokie liczby. Stwarza to wrażenie wyolbrzymiania (moim zdaniem kompletnie niepotrzebnego) zjawiska zabójstw „honorowych”. A przecież nie chodzi tu o pokazanie ogromnej skali tych czynów, bo nawet niewielka ich liczba już zasługuje na zajęcie się tym tematem i na szczególne potępienie motywacji sprawców i charakteru ich działań. Stąd większa wstrzeźliwość i czasem krytyczna ocena prezentowanych danych byłaby tu wartościowa. Szczególnie, że jak wspominałem dane to pochodzą przede wszystkim z raportów różnych organizacji pozarządowych czy międzynarodowych, a nie ze źródeł naukowych. Cechuje je zatem mniej dbała metodologia ich zbierania, a ponadto są przygotowywane, by udowodnić pewną tezę przyświecającą autorom czy autorkom tych opracowań.

Wiele wątpliwości budzi także rozdział 6.2 dotyczący zagadnień migracji do Polski (czy polskiej międzykulturowości, jak pisze o tym Doktorantka), zawierający znów sporo błędów i nieścisłości. Błędy widać w analizie danych dotyczących imigracji do naszego kraju (s. 217) opartej na danych GUS i liczbie wydanych kart pobytu, co nie jest właściwe, bo karty te to zaledwie ułamek przebywających w Polsce cudzoziemców. Brakuje odwołań do prac czołowych badaczy i badaczek migracji w Polsce (może dzięki temu udałoby się uniknąć części nieporozumień), podawane przez Doktorantkę kamienie milowe (jak wstąpienie Polski do Rady Europy czy Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji – s. 216) w zasadzie nie zmieniły nic jeśli chodzi o kwestie migracyjne (raczej należałoby się odnieść do przyjęcia w 1991 roku Konwencji Genewskiej o dotyczącej statusu uchodźcy). Zmiany ustrojowe na przełomie lat 80. i 90. XX wieku wpłynęły wprawdzie na zwiększenie przestępczości ogółem (s. 218-219), ale już nie przełożyły się na zdecydowane zwiększenie przestępczości osób o pochodzeniu migracyjnym w Polsce. Jest ona cały czas marginalna<sup>2</sup>. Brakuje także danych, by określić, że Polacy w jakimś wyjątkowo dużym zakresie wyruszyli „za granicę w celach kryminalnych” (s. 218-219). Oczywiście zdarzały się przestępstwa przez nich popełniane w innych krajach (to oczywiste), ale twierdzenie, że było to jakiś szerszy ruch jest sformułowaniem zbyt daleko idącym. Nie wiadomo także, jaki związek z tematem pracy mają rozważania (niezwykle powierzchowne i nie zawsze właściwe) dotyczące przyjmowania w Polsce kolejnych ustaw dotyczących cudzoziemców (s. 219-220). W rozdziale tym brakuje także analizy innych kultur obecnych w Polsce, w tym Romów – są oni tylko wspomniani na marginesie (s. 221), choć prace o kwestiach przestępczości, w tym motywowanej kulturą w tej

---

<sup>2</sup> Por. np. I. Rzeplińska, *Przestępczość cudzoziemców w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2000 czy W. Klaus, K. Laskowska, I. Rzeplińska (red.), *Przestępczość cudzoziemców. Aspekty prawne, kryminologiczne i praktyczne*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2017.



społeczności istnieją (choć nie jest ich wiele)<sup>3</sup>. Podsumowując rozdział ten jest niepotrzebny i nic nie wnosi do pracy (co zauważałem w poprzedniej swojej recenzji), a jednocześnie zawiera wiele błędnych lub przynajmniej nieściślych informacji, które nie powinny stanowić podstawy do wyciągania wniosków.

W rozdziale 6.3.1 dotyczącym zagadnienia zabójstw „honorowych” w Polsce brakuje mi odniesień do wyników moich badań dotyczących tej tematyki zawartych w monografii pt. *Przemoc ze strony najbliższych w doświadczeniach życiowych uchodźczyń. Analiza kryminologiczna*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2016, szczególnie tych ze s. 138-139. Przy braku w zasadzie polskich badań w tym temacie, rozważania te wydają się istotne w kontekście analizowanej pracy i tego, jak może wyglądać to zagadnienie oraz *modus operandi* niektórych sprawców i w tym kontekście ich problematyczne ściganie. Szczególnie że w rozdziale tym Doktorantka przytacza różne przykłady przemocy czy przestępstw kulturowych, jakie miały miejsce w Polsce, jednak nie odnosi się w ogóle do zabójstw „honorowych”.

Niezwykle wartościowym, w moim przekonaniu, elementem pracy jest analiza wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi (rozdział 6.3.2). To niewątpliwie ważny i nowatorski element rozprawy, bowiem choć wyrok ten był przywoływany już wcześniej w innych opracowaniach (autorstwa Moniki Płatek czy Agnieszki Gutkowskiej), to Doktorantka dotarła do akt sprawy i przedstawia je w innym świetle oraz przytacza dużo interesujących szczegółów. Powodują one konieczność całkowicie innego potraktowania tej sprawy oraz podważają wcześniejsze ustalenia innych autorek. Wyrok ten jest ciekawy, bowiem, choć wydawałoby się, że to pierwsze orzeczenie polskiego sądu dotyczące zabójstwa „honorowego” i wiele elementów tej sprawy na pierwszy rzut oka mogłoby potwierdzać tę tezę, to w rzeczywistości zabójstwa tego za „honorowe” uznać nie można, co podkreślał sam sąd w uzasadnieniu swojego wyroku. Wynika ono stąd, że bezpośrednim powodem zabójstwa oraz motywem działania sprawcy nie były żadne relacje kulturowe (szczególnie, że pokrzywdzona pracowała wcześniej w agencji towarzyskiej i sprawca o tym wiedział), a kłótnia o alimenty. Wydaje się zatem, że zabójstwo to wygląda niezwykle podobnie do wielu innych tego rodzaju czynów popełnianych w rodzinie<sup>4</sup>.

Podczas opisu tej sprawy Doktorantka jednak czasem znów wyciąga zbyt daleko idące wnioski lub stawia zbyt silne tezy, które nie znajdują uzasadnienia w zgromadzonym i przedstawionym materiale badawczym, a czasem wręcz mu przeczą. Pisze np. „działanie sprawcy rzeczywiście podyktowane było chęcią odzyskania honoru przez mężczyznę, który niewątpliwie pozostawał osobą hołdującą patriarchalnym i opresyjnym tradycjom” (s. 227). Nie wiadomo, na czym te

---

<sup>3</sup> Jako przykład można podać bardzo starą pracę Alberta Pawłowskiego: A. Pawłowski, *Cyganie. Studia nad przestępczością*, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 1973.

<sup>4</sup> Por. np. W. Klaus, D. Woźniakowska-Fajst, M. Grzyb, *Śmierć z ręki najbliższych – monitoring mediów*, [w:] R. Durda (red.), *Teraz koniec z Tobą. Czarna Księga Ofiar Przemocy Domowej w Polsce 2021*, Instytut Psychologii Zdrowia, Warszawa 2022, s. 33-61.

wnioski opiera, bowiem sąd nie ustalił tego motywu (o czym zresztą wprost Doktorantka pisze na początku cytowanego zdania). Nie wiemy też, czy sprawca „niewątpliwie pozostawał osobą hołdującą patriarchalnym i opresyjnym tradycjom”. Jest to co najmniej wątpliwe, skoro akceptował, że jego była żona pracowała w agencji towarzyskiej, o czym wiedział, bowiem ją tam odwiedzał i tak odbierał od niej pieniądze (por. s. 225). Dalej czytamy „Nie ma pewności, czy oskarżony dopuścił się zabójstwa motywowany chęcią zemsty i zmycia hańby na „honorze”, niewątpliwie jednak przez lata zarówno on jak i jego rodzina w Pakistanie stosowali wobec ofiary i jej dzieci drastyczną przemoc fizyczną i psychiczną...” (s. 229). Tymczasem pewność mamy, bowiem sąd nie ustalił „honorowego” motywu zabójstwa, a brał to pod uwagę i przeprowadził pod tym kątem rozeznanie w sprawie. Co więcej z przytoczonego przez Doktorantkę materiału nie wynika, by to oskarżony stosował przemoc wobec partnerki w Pakistanie (czy w Polsce) – na pewno robiła to jego rodzina, jednak on nie pojawia się jako sprawca w aktach sprawy (przynajmniej w tych elementach, które Doktorantka opisuje w rozprawie). Doktorantka dalej prowadzi zupełnie hipotetyczne i dziwne analizy: „Rozważyć nawet można, czy jeśliby udowodniono, że zabójstwo było odwetem za niesubordynację, niepodporządkowanie się przez ofiarę woli skazanego, zemstą za próbę odebrania mu dzieci, to czy nie można byłoby uznać, że dopuścił się go w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie i zakwalifikować jego czynu z art. 148 § 1 pkt. 3 k.k.” (s. 231), choć znów nic nie uzasadnia tego rodzaju rozważań. W *modus operandi* sprawcy nic nie wskazuje bowiem na to, by taki motyw choćby zaistniał – był bowiem w stałym kontakcie z pokrzywdzoną już po jej i ich dzieci powrocie z Pakistanu.

I w końcu teza o tym, że sąd orzekł wobec sprawcy „relatywnie niski wymiar kary” – znów nie poparta żadną głębszą analizą poza tym, bardzo stanowczym, stwierdzeniem. Tymczasem sprawca został skazany na 15 lat pozbawienia wolności, zatem na karę wyjątkowo surową. Patrząc na prawomocne skazania w statystyce sądowej za 2012 rok (zatem za rok, w którym zapadł wyrok skazujący w I instancji w analizowanej sprawie), widać, że kara w wymiarze między 10 a 15 lat pozbawienia wolności została wymierzona 158 osobom na 467 skazanych za zabójstwo z art. 148 § 1 k.k. Wobec 116 osób orzeczono karę surowszą (25 lat lub dożywotniego pozbawienia wolności)<sup>5</sup>. W tym kontekście trudno uznać orzeczoną karę za relatywnie niską – szczególnie gdy popatrzymy na sposób działania sprawcy, który nie działał ze szczególnym okrucieństwem. Te same rozważania Doktorantka prowadzi (czy powtarza) także na s. 310-311.

Piszę o tym wszystkim, by pokazać, że czasem Doktorantka w swoich analizach posuwa się za daleko i posługuje się silnymi kategoriami ocennymi, które nie znajdują potwierdzenia w materiale badawczym, którym dysponuje. Wyciąga zatem wnioski, których naukowczyni nie

---

<sup>5</sup> Por. *Prawomocnie skazani dorośli z oskarżenia publicznego wg rodzajów przestępstw i wymiaru kary*, Ministerstwo Sprawiedliwości, <https://isws.ms.gov.pl/pl/baza-statystyczna/opracowania-wieloletnie/download,2853,43.html> [dostęp: 13.04.2023].

powinna czynić, bowiem nie są one uprawnione. Kwestia stanowczych ocen i mocnych sformułowań stosowanych przez Doktorantkę przewija się zresztą przez całą pracę. Używa ona w pracy nierzadko dużych kwantyfikatorów (podkreślone w poniższych cytatach), które niewiele wnoszą, są niezwykle ocenne i zazwyczaj pozbawione są odwołania do źródła, np. „liczne przypadki zabójstw” (s. 106), „coraz częściej (...) zabójstwa ‘honorowe’ popełniane są w taki sposób” (s. 129), „często stosowany nadal w Indiach jest także zwyczaj *sati*” (s. 171), „problem występuje na znaczącą skalę” (s. 315). W wielu kontekstach użycie tych sformułowań prowadzi do tego, że twierdzenia stają się nieprawdziwe. To elementy, nad którymi na pewno warto popracować w dalszej pracy badawczej, by się ich wyzbyc. Nie chodzi mi tu o pozbywanie się emocji, które towarzyszą procesowi badawczemu, bowiem nie ma w nich nic złego. Należy jednak zwrócić uwagę, by nie przesłoniły one oceny materiału badawczego (czy to empirycznego, czy też pochodzącego ze źródeł zastanych). I by ta ocena była wyważona, biorąca pod uwagę jakość źródła, okoliczności jego powstania, ewentualne inne dane, które mogą przeczyć lub korygować te w nim przywoływane etc. I wreszcie by same wnioski wyciągane na podstawie przeanalizowanego materiału badawczego były przedstawione przy użyciu odpowiedniego języka – stanowczego tam, gdy zebrany materiał pozwala na jego użycie, i zniuansowanego oraz wyważonego w miejscach, gdy żadne pewne wnioski nie mogą być wysnute.

W rozdziale 6.4 zostały omówione dwie sprawy, w których doszło do wykorzystania przez polski sąd w postępowaniu oraz wyroku obrony przez kulturę. Sprawy te Doktorantka przytacza za innymi autorami lub autorkami bądź treścią uzasadnienia do wyroku Sądu Najwyższego, innymi słowy nie analizowała tych spraw samodzielnie. Przyznam jednak, że przytoczenie tych spraw w rozprawie, szczególnie w tym miejscu i tak obszernie, budzi moje zdziwienie. Żadna z nich bowiem nie odnosi się w żadnym razie do przedmiotu recenzowanej rozprawy. Pierwsza sprawa dotyczy handlu ludźmi, a druga zgwałcenia w małżeństwie. W obu oskarżonymi byli cudzoziemcy. W żadnej z nich nie występuje element „honoru” jako istotny aspekt sprawy. Rozważania Doktorantki dotyczą w tym przypadku kwestii rozważania przez sądy kultury jako elementu prowadzącego do złagodzenia odpowiedzialności sprawców. Tymczasem recenzowana rozprawa nie dotyczy zagadnień obrony przez kulturę i jej (nad)używania przez polskie sądy. Sprawy te mogłyby być może zostać przytoczone w skróconej wersji przy omawianiu definicji *cultural defence* i jej aplikacji przez polskie sądownictwo lub jako odniesienia do praktyki podczas prowadzenia teoretycznych analiz prawa związanego z obroną przez kulturę w rozdziale 6.5, które pokazać by mogły trudności w nadużywaniu tego podejścia. Pokazują one także patriarchalizm polskich sądów, które przedkładały różnego rodzaju absurdałne często usprawiedliwienia dla działań sprawców – mężczyzn, nad ochronę kobiet, które były tymi czynami pokrzywdzone.

## 6. Konkluzja

Pomimo wyżej zgłoszonych pewnych uwag krytycznych nie jednak mam wątpliwości, że poddawana recenzji rozprawa doktorska Pani mgr Julii Berg-Bajraszewskiej pt. „Zbrodnie «honorowe» – aspekty prawne i kryminologiczne” w pełni spełnia wymogi określone w art. 13 ust. 1. ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (t.j. Dz. U. z 2017 r., poz. 1789), czyli przepisach, na podstawie których prowadzony jest niniejszy przewód doktorski. W związku z powyższym wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Signature Not Verified

Dokument podpisany przez  
Witold Antoni Klaus  
Data: 2023.04.14 11:25:54  
CEST